

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ z bezpłatnym dodatkiem „GOŚĆ NIEDZIELNY“ wychodzi dwa razy na tydzień: co środę i sobotę. — Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośnieniem w dom przez listowego 1 markę. — Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza. — Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnej kościelnej (Unterkirchenstr.) 12.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Co słyszać w świecie?

Niemcy. Dawniejszy Jezuita hrabia Hoensbrech, który to przeszedł na protestantyzm, uniewinniając ten krok, pisze, iż przeciw św. Paweł bronil tego, co później potępiał, a kochał co dawniej nienawidził. Porównanie się z św. Pawłem zapewne zaimponuje zwolennikom „bundu“ ewangelickiego.

— Z tych 27 milionów, których na polepszenie pensji urzędników potrzeba, lwią część pójdzie na wojsko, lejtnantów i majorów; życzeniu cesarza Wilhelma, żeby polepszyć dolą dowódców pułkowych nie mogła jednak zadość uczynić sroba podatkowa i poszukiwacz źródeł finansowych pan Mikwel. — Urzędnicy dostaną karmelki, a co dostaną nauczyciele? Kto ulży rolnikom?

— Minister poczt dr. Stephan wydał rozporządzenie, aby w miejscowościach wiejskich, gdzie brak mieszkań dla niższych urzędników pocztowych, natychmiast rozpoczęto budowę nowych domów na koszt państwa.

— W kanale północnym zatonał duński statek, który w końcu, chociaż z wielkimi trudnościami, na wierzach wydobyto. Jeden z redaktorów bawarskich Sigl, głośny z swej nienawiści przeciwko Prusakom, pisząc o tem z drwinkami dodaje: „Gdy statek, wypływając na wierzach, spostrzegł, iż znajduje się jeszcze w Prusach, dał natychmiast znowu nura, a drogi kanał jest wciąż jeszcze dla przewozu zamknięty“.

Turcja. Ostatnie powstanie na Krecie zrzuciło znaczne szkody i o ciężkie straty przyprawiło wyspę. I tak, o ile dotychczas wiadomo, w prowincji Maleyje, zrównano z ziemią dwie wsie greckie, w Monoplasti zaś 20 dużych wsi tureckich, a jedną grecką. Dalej obrzymie masy popiołu świadczą o dawnym istnieniu wsi w ostatnim czasie zniszczonych do szczytu pożogą, mianowicie w prowincji Temonos; w ten sposób zniknęły cztery duże osady tureckie i jedna wieś o licznej ludności mieszanej; w dystrykcie Pediada 10 wsi chrześcijańskich, jedna turecka i sześć o mieszanej ludności. Jeżeli się z kolei policzy te wsie, w których tylko częściowe wyrządzone szkody, gdzie spalono po kilkanaście domostw, gdzie poszły z dymem pełne zboża śpielerze, lub zkad porwano całe trzody i gdzie wyniszczono całe pola, to według wykazów oficjalnych, otrzymamy liczbę 235 wsi tym sposobem znacznie zubożałych.

W ogólnych cyfrach strat nie mała rolę odgrywają drzewa oliwne, a jest przecież rzeczą znaną, iż oliwa ma dla handlu Krety niezwykle znaczenie, a nawet mo-

żna powiedzieć, że wprost stanowi o dobrobycie lub nędzy tej wyspy. Drzew oliwnych spalono lub wycięto 500 w prowincji Seliko, a 300 w prowincji Kissamo; o podobnym zniszczeniu donoszą również i z innych prowincji wyspy. Jedno drzewo oliwne, które zazwyczaj co drugi rok rodzi owoce, przynosi przeciętnie 30 marek rocznego dochodu, wyniszczenie tedy około 2000 drzew na wyspie — taką zaś liczbę należy przyjąć na pewne — uszczupliło roczny majątek ludności kreteńskiej o jakie 60,000 marek.

Belgia. Rząd belgijski zaprowadził dla wyborców wolną jazdę kolejową III klasy w dzień wyborów, jeżeli się wybery z miejsca pracy lub z miejscowości, gdzie mieszkają, mogą udać koleją do miejsca wyborów. Wyborecy dostają wraz z zaproszeniem na wybory kartkę, którą winni oddać na stacji kolejowej, jeżeli chcą skorzystać z wolnej jazdy. Nawet pospiesznym pociągami mogą wyborecy jeździć w razie, gdy dopłacą pewną nadwyżkę. Takie ułatwienie wyborów jest bardzo dobre. Kolej państwowa jest własnością wszystkich obywateli, dla tego słusznie mogą obywatele żądać, aby służyła do łatwiejszego wypełniania obywatelskich obowiązków.

Francya. Umarł tu generał Trochu, (Troszy) który brał także udział w wojnie niemiecko-francuskiej. Bronił mianowicie oblężonego Paryża i zamyslał przerznąć się ze swem wojskiem przez otaczające stolice hufce nieprzyjaciół, ale się to nie udało.

Encyklika Leona XIII o Różańcu.

(Dokończenie zamiast Ciąg dalszy.)

Jako zatem tajemnice zbawienia następują po sobie w formułkach Różańca, ażeby pobożny modlący się uprzytomnił je sobie w duchu, tak też zarazem wynikają zjad zasługi Maryi około naszego odkupienia i zbawienia. Żaliż nie powinny najśodsze ożywiać uczucia tego, który rozmyśla, jako to zjawia się ona w domu Elżbiety w charakterze szafarki dzieł Boskiej miłości, albo jako ofiaruje Boskiego swego Syna pasterzom, trzem królom i Symeonowi. A cóż dopiero, skoro sobie uprzytomni, jak krew Jezusa Chrystusa rozlana za nas, jako członki Jego, na których pokazuje Ojcu swemu rany otrzymane za cenę naszego zbawienia, nie są niczem innym jak ciałem i krwią Dziewicy? Albowiem ciało Jezusa jest ciałem Maryi, a jakkolwiek uszlachetnione zostało chwalebnym Zmartwychwstaniem, pozostała i pozostaje przecież natura ciała tą, jaką otrzymał od Maryi.

Atoli z Różańca św. inny jeszcze cenny zrywamy owoc, o którym już na innym wspomnieliśmy miejscu; w obec tego, że cnota wiary Boskiej codziennie na tak rozmaite narażona jest niebezpieczeństwa i burze, posiada tutaj chrześcijanin środek

utwierdzenia i umocnienia wiary. Stwórcą i sprawcą wiary zwiemy Chrystusa: stwórcą, ponieważ on sam nauczał ludzi, w co mają wierzyć, nauczał o sobie samym, w którym zawarta jest pełnia boskości, i potóre ponieważ wreszcie przez łaskę i niejako namaszczenie Ducha św. dopomaga im do osiągnięcia wiary: sprawcą zaś, ponieważ odsłania ludziom w niebie to, co w życiu ziemskim widzą niejako przez zasłonę — tam to szatę wiary przemienia w jasność chwały. W modlitwie więc Różańca św. objawia się Chrystus wyraźnie; toć to nad jego rozmyślamy życiem, nad prywatnym pełnem radości, publicznym pełnem trudów i cierpień aż do śmierci i wreszcie chwalebne, prowadzącym od tryumfu zmartwychwstania do wieczności, gdzie siedzi po prawicy Ojca. Ponieważ zaś nie może być wiary prawdziwej i zupełnej bez wyznania — albowiem sercem wierzymy dla usprawiedliwienia, a ustami wyznajemy dla zbawienia — to ku temu Różaniec najlepszą nastęrcza sposobność. Albowiem przez ustne modlitwy z nim połączone dokumentujemy i wyznajemy wiarę naszą w Boga, naszego najlepszego Ojca, w życie przyszłe, w odpuszczenie grzechów, dalej we wzniesłe tajemnice Trójcy przynajświętszej, w tajemnicę wcielenia, boskiego macierzyństwa i inne. Każdemu atoli wiadomo, jak wielką jest wartość i zasługa wiary. Toć wiara jest niczem innym, jak wybranem nasieniem, z którego wyrastają kwiaty enoty i która tym sposobem wiecznie przynosi owoce. »Ciebie poznać — napisano w księdze mądrości — to najwyższa sprawiedliwość i cnota, to podstawa do nieśmiertelności«.

Na tem to miejscu winniśmy jeszcze coś dodać, co się odnosi do pielęgnowania enót, które wiara zupełnie słusznie wymaga. Do nich należą enoty pokuty i umartwienia, które z niejednego względu są potrzebne i zbawienne. Chociaż w tym kierunku dzisiaj Kościół mniej surowe wymagania ma do swych dzieci, to jednak one same z siebie powinny dołożyć wszelkich starań, aby tę maczyną pobłażliwość zastąpić innymi uczynkami. Do takowych zaś można znowu w pierwszej linii liczyć odmawianie Różańca św., które zwłaszcza przez rozpamiętywanie cierpień Chrystusa i Matki Jego może przynosić dobre owoce pokuty.

Z nader przezorną pieczołowitością danym jest środek pomocny Różańca św. tym, którzy dążą do najwyższego dobra, a jest on dla wszystkich tak stosownym i skutecznym, jak żaden inny. Albowiem każdy, nawet ten, kto w religii liche posiada wiadomości, może się nim łatwo i z korzyścią posługiwać; odmawianie jego nie wymaga też tyle czasu, aby dla kogokolwiek było przyczyną do wstrzymywania jego zajęć. Święte kroniki zawierają nadzwyczaj wiele pięknych i sławnych przykładów, a wiadomo dostatecznie, że bardzo wielu mimo ciężkich obowiązków i trosk uciążliwych tego pobożnego ćwiczenia ani jeden dzień nie opuściło.

Z tym faktem zgadza się pięknie owo nawskroś pobożne znaczenie, przez które serca czują się pociągnięte ku Różańcowi św., tak, że staje im się drogim jako nierozłączalny towarzysz w życiu i wierny obrońca, że go w ostatniej walce ujmują w dłonie i dzierżą jako słodkie zapewnienie

nie wędnącego wieńca chwały. Zapewnie nie to utwierdzają w nadzwyczaj wysokim stopniu dobrodziejstwa odpustu św., o ile w sposób godny zostaje osiągnięty; takimi dobrodziejstwami bowiem urządzenie św. Różańca zostało przez naszych poprzedników i nas samych jak najobficiej wzbogacone. Z pewnością takowe dadzą wielkie korzyści tak umierającym jako i zmarłym, ponieważ ręką miłosierną Panny Najświętszej rozdawane bywają, aby owi tym wcześniej zażywać mogli upragnionego spokoju i pociech wiecznej światłości. Wszystkie te powody, czcigodni bracia, nie pozwalają nam odstąpić od ustawicznego wychwalania i polecenia światu katolickiemu znakomitego i do osiągnięcia zbawienia tak pożytecznego rodzaju modlitwy. Do tego napomina nas zaś jeszcze inny powód najwyższej wagi, o którym już często w pismach i przemowach nasze zdanie wyraziliśmy. Wyglądając bowiem codziennie z coraz gorętszym upragnieniem tego, co z samego Boskiego Serca Jezusa Chrystusa odebraliśmy, to jest popierania już rozpoczętego połączenia się rozłączonych ludzi, nie widzimy nad potęgę świętych modlitw żadnego lepszego środka do przysposobienia i sprowadzenia tej tak nader drogocennej jedności. Tego uczy nas przykład Chrystusa Pana, który w modlitwie również Ojca swego błagał, aby Jego uczniowie w wierze i miłości byli jedni. Jak stosowne jest modlić się w tym celu do Jego Matki Najświętszej, na to jest jasny dowód w dziejach apostołów. One opowiadają o pierwszym zebraniu uczniów, jak błagali o zapowiedziane łaski pełne zesłanie Ducha św. pełni nadziei i takowego wyczekiwali, i przy tym jest równocześnie wyraźnie zaznaczona obecność współmodlącej się Maryi. »Ci wszyscy trwali jednomyślnie w modlitwie z Maryją, Matką Jezusową« (Dz. ap. 1, 24). Jak przeto Kościół w swym początku słusznie się przylażał do Niej w modlitwie, jako popierającej i dbającej w znamienity sposób o jedność, tak też w równej mierze w naszych czasach jest rzeczą nader stosowną, aby coś podobnego działo się w całym świecie katolickim, zwłaszcza przez cały październik, ów miesiąc, który już od dawna Matce Bożej przez zaprowadzenie

Wuj Ambroży.

(Dokończenie.)

Zdziwienie sędziów i obecnych zmieniło się teraz w przekonanie, że nikt inny, jak wuj Ambroży był podpalaczem. Może być, że to przekonanie tak łatwo wszystkich ogarnęło, dla tego, że wszyscy litość mieli wielką nad Akuliną, i każdy, gdyby mógł, chętnie jej do pomocy był gotów. Każdy z nas czuł, że Akulina była niewinna i gdy się teraz inny winowajca znalazł, nikt nie wzdrygał się, jemu winę przypisać. Czyżto zresztą nie było zarządzeniem Bożem, że natchnął tego człowieka w ostatnim momencie do zeznania, a tem samem do uwolnienia niewinnej? W miarę, jak on zdawał swe zeznania, pozbywaliśmy się wszyscy w sali pewnej trwogi o Akulinę i powoli poczuliśmy być zdania, że teraz wszystko jest w porządku.

Sędziowie odeszli tymczasem na stronę, aby nowy wydać wyrok. Ta chwila straszną być musiała dla wuja Ambrożego. Ze wszech stron kierowały się na niego wyroki, pełne pogardy, stał cicho, na dół głowę zwiesiwszy, jakby przyduszony tą ogólną wzgardą. Ja sam, który wuja Ambrożego lubiłem, uczułem jakąś odrazę do niego; ten, którego bronilem, który udawał przedemną dobrege i przyjacielskiego człowieka, był podpalaczem, zbrodniarzem.

Po chwili sędziowie powrócili do sali, a przewodniczący przeczytał wyrok, skazujący wuja Ambrożego na dziesięć lat do ciężkich robót w Sybirze. Była to we-

modlitwy Różańca św. poświęciliśmy, aby się do Niej uciekano w sprawach Kościoła. Oby przeto wszędy oddano się z gorliwością tej modlitwie, przedewszystkiem aby wybłagać ową świętą jedność. Najświętsza Panna samą nie może nic być przyjemniejszą i pożądaną, ponieważ, połączona jak najściślej z Chrystusem, nie życzy i nie pragnie niczego goręcej, jak żeby wszyscy, którzy chrzest przyjęli, także przez tę samą wiarę i tę samą miłość zupełną z Nim i między sobą byli połączeni. Oby przeto przez modlitwę Różańca św. wzniosłe tajemnice tejże wiary coraz głębsze korzenie zapuszczały w sercach ku szczęśliwemu celowi, abyśmy naśladowali, co one zawierają, a osiągli, co przyrzekają.

Tymczasem udzielamy jako zapowiedź darów łaski Boskiej i na dowód naszej przychylności Wam wszystkim jako i Waszemu Duchowieństwu i Wiernym w miłości błogosławieństwa apostolskiego.

Dan w Rzymie u św. Piotra dnia 20 września 1896, w dziewiętnastym roku naszego papieżstwa. Léon XIII.

Prawda — czy nieprawda?

III.

Ze korespondent »Ermlenderki« równie nie zna stosunków na Warmii, jak »Post«, ani nawet duchowieństwa, pokazuje się ztąd, że obliczył w diecezji warmińskiej na 294 księży tylko 14 Polaków. Tymczasem według obliczenia pewnego kapłana, ma być w diecezji warmińskiej około 50 duchownych polskiego pochodzenia. Dziwimy się wogóle, że korespondent »Ermlenderki« tak szeroko się rozpisal w odpowiedzi »Post«, a prawdę mówiąc, sprawę jeszcze pogorszył. Sam korespondent przyznaje przecież po kilka razy, że gazeta »Post« walczy niby z Polakami, a bije rzeczywistość w katolików. Powinien więc korespondent tylko zbić nieprawdziwe twierdzenia co do zarzutów katolickiej propagandy. Tymczasem rozpisal on się o postępek niemieczyny na Warmii i Mazurach, przez co pokazał światu, jak po macoszemu język polski u nas jest traktowany

dle zdania sędziów, lekka kara, a to ze względu na dobrowolne przyznanie się do winy.

W tej samej chwili weszli do sali zandarmi i zabrali wuja Ambrożego. Gdy przechodził obok mnie, pchany i szturchany coraz przez chłopów, zdjęła mnie litość: sięgnąłem spieszenie do kieszeni i wcisnąłem mu w rękę kilka rubli.

— Bądźcie zdrowi, wuju Ambroży — szepnąłem.

On spojrzal na mnie znanym mi łagodnym wzrokiem i odrzekł:

— Bóg zapłać, panie. To nie! Moje potępienie nie obejdzie nikogo, bo niktogo nie mam na świecie.

Przypomniało mi się, że te same słowa powiedział mi był w ów wieczór, gdy mu powiedział, aby w stodole młynarza przenocował. Szedłem za nim wzrokiem, aż znikł w kurytarzu.

Na dworze obstąpili chłopcy Akulinę i wyrażali jej swą uciechę z powodu uwolnienia. Ona płakała z radości i powtarzała:

— Bogu chwała! Ach, ten włóczęga gałgański chciał mnie zgubić, biedna!

Odprowadzono ją w tryumfie do wsi, a wieczorem sprowadzono muzykantów i była wielka uciecha w karczmie.

Powoli przestano mówić o tej sprawie w Iwanówce, a gdy dwór pański na nowo odbudowano, zapomnianiano o pożarze i o wuju Ambrożym. Odtąd uważano lepiej na handlarzy i przed wieczorem wypędzano ich ze wsi.

Uplłynęły miesiące, upłynęły lata. W

nawet w kościele. Pisze korespondent, że niektórzy duchowni trochę po polsku się nauczyli i mają dość polszczyzny, jeżeli tylko kazanie polskie powiedzą, nigdy zaś nie rozmawiają po polsku. Jest to prawda, a my do tej prawdy dodajemy, że nie tylko tak się ma, ale nawet kazanie trudno jest niektórym duchownym u nas po polsku powiedzieć. Wiemy bardzo dobrze, że przy większym zamiłowaniu i chęci nie jeden z tych duchownych mógłby lepiej po polsku się nauczyć, ale jest tu u nas już takie mniemanie, że dla Polaków to wszystko dobre, bo to niby poczciwy lud warmiński, to wszystkim się zadowolni. Sądźmy jednakże, że tej poczciwości nie trzeba by nadużywać, bo wszystko ma swoje granice. Kazanie, choć w lichy polszczyźnie wypowiedziane, jest zawsze słowem Bożem i słuchać go trzeba, zauważamy tylko, że gdyby ktoś Niemcom prawił w takiej niemieczynie, jak Polakom nieraz się prawi po polsku, to zaręczamy, że skargi i prośby do władzy duchownej nie miałyby końca.

Zdaje się, że u korespondenta »Ermlenderki« też nie katolicyzm, ale niemieczyna na pierwszym stoi miejscu. Stara się on bowiem wykazać, jacy to duchowni warmińscy tędzy są Niemcy, nazywa niektórych »Urdeutsche« (pra-Niemcy), a ks. prob. Szadowskiemu w Królówcu jako chlubne świadectwo wystawia, że siedm dzieci polskich rodziców wykierował na »niemieckich« nauczycieli. Niemieczyna ma więc silne podpory, wedle korespondenta »Ermlenderki«, w duchowieństwie warmińskim. Szkoda tylko, że korespondent nie napisał, czy też sprawa katolicka na tem co zyska, o co tu głównie chodzić powinno. Nam się zdaje, że nie, bo i sam nieprzyjazny sprawie katolickiej i polskiej korespondent »Post« uznaje w polszczyźnie wielką zaporę przeciw zlutrzezeniu polsko-katolickiej ludności.

Nie ma tego złego, co by na dobre nie wyszło — powiada przysłowie. I tu się tak stało. Artykuły gazety »Post« choć złe i kłamliwe, poruszyły korespondenta »Ermlenderki«, który znowu nam przedstawił, z kądem dla polszczyzny niebezpieczeństwo bije. Zapowiedział nam niemieckich kapłanów w parafiach z polską ludnością, po-

sześć lat potem, gdy już był w szkole wojskowej i pewnego razu przybyłem do domu na wakacje, przybiega pewnego poranku nasz ksiądz proboszcz, bardzo zmieszany. Ledwo nas w ogrodzie zobaczył, zawołał:

— Słuchajcie, słuchajcie!

— Już wiemy, odrzekł mój ojciec, młynarz się zabił, spadłszy z drabiny. Był to zły człowiek.

— Ale nie wiecie o tem — mówił dalej ksiądz — jakie zeznanie uczyni przed śmiercią. Gdy mnie do niego zawołano, rzekł: Ojcie, jestem wielkim grzesznikiem. To ja swego czasu podpałem dwór w Iwanówce ze zemsty za to, że pan z Iwanówki oddał syna mego w rekruty. Ale, cóż gadacie — rzekłem na to — przecież to ów Ambroży uczynił. — Nie, odrzekł na to, nie on, lecz ja. U niego to właśnie kupiłem ten garnek do rozniecienia ognia. On spał spokojnie w mej stodole. Myślałem, że mnie widział i ma mnie w podejrzeniu. W dzień, w którym był termin, przejeżdżał koło mego młyna, a witając mnie stojącego przed drzwiami, rzekł: Dziś stanie się wielka niesprawiedliwość, sąd skarże Akulinę, a ona jest niewinna! Krzyknąłem: co mi do tego! i szedłem ku niemu. On się zląkł i oddalił spieszenie. To był zacy człowiek. On się poświęcił, by wdowę i dzieci uratować, on przyjął winę na siebie... A ja, nędzny grzesznik, ja... Ojcie, powiedzcie, jak mogę niesprawiedliwość naprawić, jak grzech zmasać, który ma duszę obciąża? Czy Bóg mi przebaczy?

kazał, że i duchowni potrafią niemieżyć i że im o honor niemiecki chodzi. Dzięki Bogu, że tak znowu źle nie jest, jak korespondent »Erlenderki« przedstawił, w każdym razie czujność nie zawadzi, bo »strzeżonego Pan Bóg strzeże«.

Wiadomości kościelne.

Warmińska dyecezya. W kościele w Landsbergu została 5 października Droga Krzyżowa uroczystie poświęcona. Obrazy stacyjne sprawił pewien dobrodziej, a p. Andrasz z Nowogodworu pod Liebergą je wykonał. Miejscowy proboszcz ks. Lingnau prosi jeszcze o ofiary na kościół landsberski, bo wewnątrz brak jeszcze niejednego, szczególnie kazalnicy, a nadto cięży jeszcze znaczny dług.

Trewir. Dyecezya trewirska, która ma zaszczyt w swym kościele katedralnym przechowywać suknię Boskiego Zbawiciela, posiada w Prüm także sandały, jakich Chrystus Pan używał, chodząc po Ziemi świętej. Ta relikwia wystawioną będzie w niedzielę 11 b. m. a schowanie jej nastąpi po dwóch tygodniach, w niedzielę 25-go b. m. Uroczystość rozpocznie się pontyfikalną sumą, którą odprawi Biskup trewirski ks. Michał Feliks Korum.

Rodzice polscy! uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku!

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** W niedzielę w południe po 1-szej wszczęła się bójka przy ulicy Prostěj pomiędzy kilku mularzami i dwoma parobkami ze wsi. Poczubiwszy się aż do krwi rozlew, wojownicy się rozeszli.

— Inżynier K. z Ostrudy kazał się wozic doróżkarzowi nr. 9, a gdy miał następnie zapłacić za jazdę 1,50 m., chciał dać doróżkarzowi tylko 1 m. Doróżkarz nie chciał gościa puścić, przyszło więc do małej bójki, w której inżynier pchnął doróżkarza, że tenże upadł, a następnie uciekł. Jednakże w wagonie kolejowym poznano inżyniera i policyant zanotował je-

Już mu siły niknąć poczynają, ledwie mógł dołączyć do wyслуchać go spowiedzi i rozgrzeszyć go, już skonał.

Z księdzem pojechaliśmy czempredzej do gubernatora. Wysłano listy na Sybir. Miesiące przeszły na pisaniami. Nie wiadomo dokładnie, w której części Sybiru wuj Ambroży się znajduje. Nakoniec nadszedł list gubernatora Sybiru tak brzmiący:

„Czy wy tam myślicie, że Sybir to wieś, gdzie każdego znaleźć łatwo. Jakżeż mogą wynaleść jakiegoś Ambrożego w naszych posiadłościach w Azji, tem więcej, że nie on jeden z włóczęgów nosi takie miano! Przed rokiem zmarło w lazarecie w Tobolsku dwóch Ambrożych, a trzech w lazarecie w Tomsku, nie mówiąc o innych, którzy w lazarecie nie pomarli. Jeżeli władzom krajowym tak wiele na jednym z tych opryszków zależało, mogły przyjechać na Sybir, obejść wszystkie kopalnie i wynaleść sobie żądanego Ambrożego“.

Gdy z miasta nadeszła wieść, że szukanie nie odniosło skutku, poszła Akulina do księdza prosić o mszę i zakapła mszę św. za pokój duszy wuj Ambrożego. Wszyscy poszliśmy do kościoła. Rzadko kiedy modliła się tak gorąco, jak wówczas, z całego serca. Przed oczami stał mi ów biedny, skureczony człowiek, w futerku z wilka, popychany i szturchany przez tłum na sali sądowej. Z tych którzy mu wówczas złorzeczyli, wielu było w kościele i płakało teraz, wspominając sobie na owego zapoznanego brata w Chrystusie, który zmarł w Tomsku, w Tobolsku, czy gdzieś tam w świecie.

go nazwisko. Sprawa ta przyjdzie przed sąd.

— Nauczyciel p. Nadolny z Brunsbergi ustanowiony został jako drugi nauczyciel w Stryjewie pod Biskupcem.

— Pacholek B. L. ukradł w restauracji Lewinsona śpiącemu tamże w pijanym stanie posiadzicielowi z okolicy zegarek i 30 mr. Policyi udało się złodzieja wykryć i odebrać mu zegarek, jako i trochę pieniędzy, które miał ukryte w kapeluszu.

* **Gietrzwałd.** Według ogłoszonego teraz bilansu posiada tutejsza kasa pożyczkowa i oszczędności 5977,70 marek własnego majątku. Obrót wynosił 138243,65 mr., liczba członków 140.

* **W Pokrzywach** u pana Almy zakwitł teraz powtórnie szczep, który już tego lata miał owoc.

* **Biskupiec.** Gdy dzierżawca wiatrak p. Human był z żoną w kościele, trzech niedorostków włamało się do jego mieszkania i zabrało chleba, okrasy, jabłek, a także z pudełka 12 marek gotówki. Jednego z nich schwytano, a dwóch uciekło. — Żona mistrza rzeźnickiego Grawert poszła na termin, gdzie ją paraliż ruszył i musiano ją odstawić do domu. Następnego dnia zmarła. Jej siostra przed 14 dniami również tknięta paraliżem nagle zmarła. Obie kobiety były w najlepszym wieku.

* **Nibork.** Burmistrz p. Joppen wybrany został na dalsze 12 lat.

* **Gołdap.** W Gurnem i w Kowalach okradziono kasy na dworcach kolejowych. Policya czyni gorliwe poszukiwania, aby wykryć złodziei. Pieniądze, jakie złodzieje zabrali, nie były wielkie; w każdym razie zuchwałość złodziei przechodzi wszelkie pojęcie.

* **Lec.** Obywatele naszego miasta wrócili się z prośbą do pana ministra, aby do Leca przeniesiono jeszcze jeden batalion wojska. Odpowiedź nadeszła, lecz nie pomyslna, gdyż wojsko nie przybędzie. — W Kleszczewie spaliła się posiadłość gospodarza Augusta Karlisz. W ogniu zgorzał cały sprzęt i przeszło 200 korcy młoczonego owsa. Straty, które p. K. ponosi, są bardzo znaczne.

* **Szczytno.** Na miejscu nauczyciela Bötcher przy miejskiej szkole mianowany został nauczyciel p. Jeliński z Bartnejstrowy. — Sąd rzęsy odrzucił rewizyą gospodarza Michała Rutkowskiego z pod Wielbarka i skazał go na 3 tygodnie więzienia za wykroczenie przeciwko religii. Rutkowski podczas pewnego ślubu w Wielbarku wskutek pijaństwa krzyczał i hałasował przed kościołem. Sąd uznał ten występek za karygodny.

* **Prabuty.** U robotnicy Meleher i jej matki wdowy Szytkowskiej odkryła policya prawdziwą jamę złodziejską, w której znaleziono całe zapasy rzeczy kradzionych, jako to: chusty, ręczniki, prześcieradła, pończochy, koszule, powłoki na pościel, wełnę, słowem cały skład.

* **W Chełmży** wydarzył się w ubiegłą środę nieszczęśliwy wypadek, który 18-letniego robotnika Szymczewskiego pozbawił życia. Chciał się przypatrzyć windzie do zjeżdżania i wychylił się w tym celu ponad ów otwór, gdy wtem niespodzianie winda nadjechała i tak silnie biednego młodzieńca uderzyła w głowę, iż po chwili już był trupem.

* **Chełmno.** Asesor sądowy p. Czaplą, przeszedłszy z służby sądowej do adwokaty, wypuszczony został jako adwokat do sądu okręgowego i ziemiańskiego w Bytomiu na Górnym Śląsku.

* **Toruń.** Całą rodzinę Lewandowskich z Piwnic sądzili teraz przysięgli, a to o pobicie i poranienie ludzi, z których Jasiński umarł z tego pobicia. Przyszło do kłótni w tańcu. Ojciec, trzech synów i córka Lewandowskich należeli do tej bijatyki. Ojca skazano na 4½ roku domu karnego, synów Franciszka i Piotra na 2 lata więzienia, córkę Annę na 1½ roku, a syna Bolesława na pół roku więzienia.

* **Toruń.** We wtorek wieczorem szalał nad miastem naszym prawdziwy orkan, który rozmaite szkody wyrządził. Największą poniósł fiskus wojskowy, ponieważ wicher zniszczył przymocowany w pobliżu ru-

iny zamku dybowskiego balon w powietrze. Balon ten napełniony był gazem i przytwierdzony do ziemi za pomocą linii worków z piaskiem. Ale wicher porwał go wraz z całym tym ciężarem i uprowadził w kierunku toru kolei poznańsko toruńskiej. Tam uderzył balon o słup telegraficzny i pękł. Gdyby nie to, łatwo było mogło się wydarzyć większe nieszczęście, gdyż w tej właśnie chwili nadjechał pociąg pospieszny.

* **Bydgoszcz.** Ze zemsty za to, że ją ukarano, podpaliła 16-letnia służąca Alwina Kemnitz w Solewie swemu chlebowdawcy stodołę. Spaliły się prócz stodoły budynek mieszkalny i stajnie, 10 świń, 1 cielę i dużo drobiu. Izba karna skazała młodą zbrodniarkę na 5½ roku więzienia.

* **Kruświca.** Syn tutejszego robotnika Piaseckiego, znajdujący się w zakładzie poprawnym, przybył tudota, aby odwiedzić rodziców. Radość ztąd wielka, a jak na przyjęcie marnotrawnego syna sporządzono wielką ucztę. Nakoniec wybrali się rodzice do kościoła, a synalek pozostał w domu, aby wypocząć po trudach podróży. Nie musiał być jednak bardzo zmęczony, bo odszukał i ukradł nieobecnym rodzicom talarki, które mieli w skrzyni za sprzedanego tuczniaka i zemknął ze zdobyczą.

* **Gniezno.** Tutejszy handlarz K. posłał 2 października swą służącą z przekazem pocztowym na 285 mr. na pocztę i dał jej 3 stumarkówki. Na drodze przywłaszczyła sobie służąca jedną stumarkówkę, wypełniła następnie drugi przekaz pocztowy na 185 mr. i kwotę tę wypłaciła na pocztę. Na otrzymanym kwocie pocztowym zmieniła liczbę 185 na 285 i oddała to swemu panu. Oszustwo wykryło się jednak już na drugi dzień i dziewczynę aresztowano i odstawiłono do więzienia.

* **Szubin.** Na wniosek policyi kryminalnej w Hamburgu został tutaj w tych dniach aresztowany robotnik Juliusz Dreger, którego rodzice mieszkają w Szubinie. D. był zatrudniony u pewnego rzeźnika w Hamburgu i otrzymał od swego pana 300 mr., które miał na pocztę odnieść. Pieniądzy nie odniósł na pocztę, tylko uciekł z niemi. Gdy go aresztowano, nie miał już ani grosza przy sobie, zeznał, że pieniądze stracił na wystawie przemysłowej w Berlinie.

Książka adresowa handlu i przemysłu polskiego wkrótce opuści prasę. Wydawnictwo rozsyła obecnie zaproszenie do przedpłaty. Cena książki wynosi w subskrypcyi, która z dniem 20-go bm. się kończy, marek 3,80 z przesyłką. Później kosztować będzie książka marek 4,80. Zachęcamy naszych Czytelników, a zwłaszcza pp. fabrykantów, kupców i przemysłowców do zakupienia tak ważnego dzieła, które się w każdym domu polskim znajdować powinno. O ile z prospektu nam przesłanego zauważyć możemy, to zawierać będzie »Książka adresowa w dziale I:

spis fabrykantów, kupców i samodzielnych rzemieślników, właścicieli aptek, gorzelni, mączkarni, młynów, tartaków itp., poszczególnych miejscowości W. Ks. Poznańskiego, Prus, Szlązka, jako też osad polskich w niemieckich prowincjach, przytem podane poczty, urzędy telegraficzne, najbliższe stacje kolejowe, sądy i liczba mieszkańców każdej miejscowości podług ostatniego spisu ludności;

w dziale II:

spis firm wedle gałęzi przemysłu, nadto część prawnicza, to jest najważniejsze dla kupców i przemysłowców ustępy i przepisy kodeksu handlowego i prawa procederowego, dalej taryfy pocztowe, opłat stemplowych itp;

wykaz lekarzy, adwokatów, inżynierów Polaków

spis towarzystw przemysłowych, kółek rolniczych, kas pożyczkowych, banków ludowych itp.

Książkę sprzedaje wydawnictwo w pięknej, trwałej oprawie, którą zdobi artystycznie wykonany obrazek malarza-artysty Z. Steirowicza. W dolnej części rysunku umieszczone są dwa lwy, pomiędzy nimi na tle mozaikowym tytuł książki; u góry siedzi pięknie uwydatniony »Merkury«, trzymający w ręku symbole handlu i przemysłu. Tekst zaś książki upiękuszony jest różnemi pięknymi winiętami, z których herb i widok miasta Poznania oraz klisz z napisem »Praca, oszczędność, nauka« zasługują na szczególniejszą uwagę.

Adres wydawnictwa: Wydawnictwo książki adresowej (J. Jaworski) Berlin S., Brandenburgerstr. 81.

HURTOWNIE.

CZĄSTKOWO.

SKŁAD SUKNA, TOWARÓW ŁOKCIOWYCH I MODNYCH

Olsztyn,
rynek nr. 12
(pod sieniami).

JULIUSZ BLUHM,

Olsztyn,
rynek nr. 12
(pod sieniami).

1. Oddział: KONFEKCYA DAMSKA.

Nowości na jesień i zimę

w kołnierzach, okryciach, żakietach, paletotach, pelerynach,
zarzutkach, płaszczach dla dzieci itd.

Głównie poświęciłem konfekcyi damskiej szczególniejszą uwagę i dostarczam dla tego tak w wyborze, kroju jak i eleganckim wykończeniu w tym oddziale szczególnie doskonałych rzeczy.

2. Oddział: MATERYE NA SUKNIE.

Mój skład materyi na suknie

jest na porę jesienną i zimową w nowości jak najbogaciej zaopatrzony.

Szewioty jak i „loden“ w guście angielskim i francuzkim itd. metr od 1 do 6 marek.

3. Oddział: KONFEKCYA MĘZKA.

Wielki wybór nowości w materiałach na paletoty i spodnie od najtrwalszych do najeleganciejszych.

Ubiorcy na miarę wykonywa się pod przewodnictwem dzielnego przykrawacza i ręczy się za dobre wykończenie.

Wskutek zasady sprzedawania „za gotówkę“, przyczem oszczędzam strat różnego rodzaju, jako i wskutek wielkiego obrotu jestem w stanie sprowadzać towary z najlepszych fabryk i po tak tanich cenach takowe sprzedawać, jak rzeczywiście tylko hurtowne składy sprzedającym z drugiej ręki oddawają.

STALE CENY.

STALE CENY.

TYLKO ZA GOTÓWKĘ.

TYLKO ZA GOTÓWKĘ.

Po kupcu p. Wilhelmie Lewin objąłem cały zapas

SZKŁA

i sprzedają takowe po jak najtańszych cenach.

Joachim Skibowski,
mistrz szklarski,
Olsztyn — Kurkerstr.

Kalendarze na rok 1897:

Maryański 60 fen., Gońca Wielkopolskiego 60 fen., Piast 50 fen., Nowy Poznański 50 fen., Na ciężkie czasy 25 fen. itp.

Również najrozmaitsze książki do nabożeństwa i czytania
KSIĘGARNIA A. Samulowskiego
w Gietrzwałdzie.

Kalendarze

na rok 1897:

- Maryański 60 fen.
- Gońca Wielkopolskiego . . 60 fen.
- Poznański 50 fen.
- Nadwiślanin 25 fen.
- Regensburger Marienkalendar 60 fen.

poleca drukarnia »Gazety Olszt.«

Z nowój przesyłki

tabakę do zażywania

(J. Goldfarba) polecam w rzeczywiście pięknym, świeżym towarze:

- Kownoer I. za funt 70 fen.
- Kachlinski I. (mily zapach, ostra) za funt 70 fen.

F. Hirschberg,
WARTEMBORK.

Szanowną Publiczność Olsztyna i okolicy zawiadamiam niniejszym uniżenie, że osiedliłem się w Olsztynie przy ulicy **Prestej** [Richtstr.] nr. 17 jako fryzyer, golarz i cyrulik.

Polecam się do masowania, wyrzynania nagniotków, przysadzania pijawek, puszczenia krwi, wyrywania zębów itd. W czynnościach tych jestem przez lekarza wyegzaminowany.

Z wysokim szacunkiem

C. Neumann,
ulica Prosta nr. 17.

Niniejszym podaję do wiadomości, że

handel towarów materialnych, kolonialnych i żelaza

nabyłem w drodze kupna po panu Ottonie Gauer w War-temborku i tenże pod firmą

Otto Gauer Następca

dalej prowadzić będę. Będę się starał zjednać sobie zaufanie, jakim się cieszył mój poprzednik i prosząc o łaskawe zlecenia, polecam się
Z szacunkiem

Franciszek Vonberg,

WARTEMBORK.

Sukna.

Towary modne.

Szanownej Publiczności do łaskawej wiadomości, że od teraz przy wszystkich zakupach za gotówkę, czy to członkom lub nieczłonkom gospodarczego związku urzędników udzielam rabatu 4%, który zaraz od ceny kupna odciągnięty zostanie.

Z wysokim szacunkiem

L. Hirschfeld,

Prosta ulica 34.

Konfekcyja damska

Konfekcyja męzka.